

Katarzyna Stołoska-Fuz

Losy zesłańców syberyjskich w twórczości Aleksandra Sochaczewskiego

Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego 5, 64-84

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Katarzyna Stołowska-Fuz

Losy zesłańców syberyjskich w twórczości Aleksandra Sochaczewskiego

Streszczenie: Wstępem do artykułu poświęconego losom zesłańców syberyjskich w twórczości Aleksandra Sochaczewskiego jest krótkie omówienie systemu kar przewidzianych wobec powstańców 1863 roku. W pracy wymieniono różne rodzaje zesłania stosowane wobec insurgentów: katorgę, osiedlenie, osadzenie i zamieszkanie. Zgodnie z Ukazem carskim z maja 1863 roku wszystkich zatrzymanych podzielono na pięć grup w zależności od zaangażowania w sprawy narodowe i wymierzano wobec nich stosowną karę.

Jednym z uczestników demonstracji patriotycznych organizowanych w Warszawie na początku lat sześćdziesiątych XIX w., aktywnie współpracującym z obozem czerwonych był Aleksander Sochaczewski (właściwie Sonder Lejb), dzieląc następnie los tysięcy katorżników. W artykule przedstawiono jego życie począwszy od dzieciństwa spędzonego w Iłowie, poprzez okres warszawski zakończony aresztowaniem i wyrokiem śmierci zamienionym pod szubienicą na 22 lata katorgi. Wrodzony talent artystyczny ledwie ukształtowany w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie, w klasie prof. Józefa Simmlera, sprawił że już w czasie podróży na Syberię bohater artykułu czynił notatki malarskie postanawiając poprzez sztukę dać świadectwo męczeństwa narodu polskiego.

Pobyty na zesłaniu wpłynął na psychikę twórcy, który po powrocie z Syberii, w 1884 roku, w malarstwie szukał ukojenia. Sochaczewski, jak przedstawiono w artykule, specjalizował się w scenach rodzajowych obrazujących życie na zesłaniu. Uwidaczniał na swych pracach m.in. sceny zakuwania w kajdany, drogę na katorgę, ucieczkę więźniów czy

śmierć na bezdrożach Syberii. Największą i najbardziej znaną pracą Sochaczewskiego jest *Pożegnanie Europy* stanowiące dzieło życia twórcy. Temu obrazowi poświęcono w artykule więcej miejsca, charakteryzując m.in. niektóre postacie upamiętnione przez artystę na płótnie.

Kolekcja będąca własnością Muzeum Historycznego m. st. Warszawy stanowi obecnie depozyt Muzeum Niepodległości w Warszawie. Prace artysty prezentowane są w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, a więc w miejscu gdzie zaczęła się gehenna zarówno Sochaczewskiego jak i wielu Polaków oddanych sprawie narodowej.

Słowa kluczowe: Aleksander Sochaczewski, powstanie styczniowe, zesłańcy, Syberia.

Summary: The article says about Aleksander Sochaczewski (1843-1923), the artist whose painting shows the fate of the insurgents of the January Uprising sent to Siberia.

Keywords: Aleksander Sochaczewski, the January Uprising, exiles, Siberia.

Upadek powstania styczniowego przyniósł szereg konsekwencji dla narodu polskiego, a ostre represje stosowano nie tylko wobec bezpośrednich uczestników zrywu, ale także i jego sympatyków. Ukaz cara Aleksandra II *O trybie sądzenia polskich buntowników* z maja 1863 roku uregulował system karny przewidziany dla buntowników, jak Rosjanie określali powstańców. Wprowadzał podział wszystkich zatrzymanych insurgentów na pięć grup zróżnicowanych pod względem zaangażowania w sprawy narodowe.

Najsroższym rodzajem kary, prócz wyroku śmierci, stosowanym wobec osób, którym udowodniono kierowniczy udział w powstaniu lub pełnienie funkcji żandarma narodowego (Rosjanie nazywali ich wieszatelniami) była katorga związana z ciężkimi robotami w twierdzach, kopalniach, warzelniach soli czy w fabrykach syberyjskich, wykonywana przez zesłańców zakutych w kajdany. Katorżnik pozbawiony był majątku i wszelkich praw, a długość wyroku wynosiła od pięciu do dwudziestu lat, choć zdarzały się też wyroki bezterminowe. Po odbyciu kary skazańcy pozostawali na przymusowym osiedleniu czyli posiedzeniu, stanowiącym jednocześnie drugą formę zesłania. Osoby pochodzące z wyższych warstw społecznych przebywające na osiedleniu otrzymy-

wały niewielkie zapomogi, pozostali musieli sami zadbać o swoje utrzymanie. Osiedleńcy mieli możliwość zajmowania się handlem, rzemiosłem czy uprawą roli, aczkolwiek wyjazd skazanych poza miejsce wyznaczone przez władze był zabroniony.

Kolejny rodzaj zesłania - osadzenie, umieszczenie czy z rosyjska wodworenie obejmowało głównie mniej groźnych uczestników powstania, wywodzących się z niższych warstw społecznych np. z chłopstwa czy z rzemieślników, obejmowało także niepełnoletnich „przestępców” mających czasem po kilkanaście lat. Skazani na osadzenie nie podlegali amnestiom, pozostawali tym samym na Syberii na zawsze.

Wobec uprzywilejowanych społecznie, a zaliczonych zgodnie z ukazem carskim z maja 1863 roku do trzeciej lub czwartej kategorii, czyli wobec osób sprzyjających powstaniu, stosowano karę zwaną „zamieszkaniem”. Była ona związana z czasowym pobytem pod nadzorem policji na terenach Rosji europejskiej. Wyrok wydawano najczęściej na okres od dwóch do pięciu lat.

Piątą kategorię stanowili wszyscy ci, którzy złożyli broń w terminie wyznaczonym przez cara, tj. do końca kwietnia 1863 r.

Jedną z najbardziej uciążliwych represji były tzw. roty aresztanckie związane z pracą skazanych w twierdzach fortecnych oraz z wcieleniem do karnych oddziałów. Osoby te poddawano ścisłej dyscyplinie, często za najmniejsze przewinienia podlegali oni karom cielesnym, a dodatkowe cierpienia przynosiło skoszarowanie ich razem z więźniami kryminalnymi.

W pamiętnikach zesłańców opisy drogi na Sybir pojawiają się bardzo często. O warunkach panujących w czasie tej wielomiesięcznej podróży można też przeczytać w zachowanych listach stanowiących doskonały materiał źródłowy. Początek drogi na Syberię rozpoczynał się od spędzenia więźniów do punktów zbornych - dla Płocka była to cytadela warszawska, do której droga wiodła przez Modlin, gdzie w twierdzy przetrzymywano więźniów nawet do czterech tygodni. Najliczniejsze zesłania miały miejsce w 1864 roku, kiedy co tydzień z Warszawy wyruszał pociąg wioząc ok. 300 skazanych. Aresztowanych transportowano do Pskowa, skąd dalej kierowani byli do Petersburga. Po krótkim odpoczynku konwój wyprawiano w dalszą podróż do Moskwy. Wśród konwojowanych była też część więźniów nie znających nawet zarzutów pod jakimi zostali zatrzymani, tych przewożono do

pobliskiego Włodzimierza w celu przedstawienia im winy i orzeczenia wyroku. W Moskwie następował podział zesłańców na skazanych na pobyt w Rosji europejskiej i tych, którzy mieli trafić na zesłanie do azjatyckich guberni imperium rosyjskiego. Dla zesłańców syberyjskich podróż koleją kończyła się w Niżnym Nowgorodzie dokąd najdalej na wschód dochodziły tory.

Dalsza podróż odbywała się etapami dziennymi liczącymi ok. 25-30 km dziennie. Osoby pochodzenia szlacheckiego oraz lepiej sytuowane po wyrażeniu zgody władz rosyjskich mogły podróżować kibitkami lub własnymi pojazdami, pod warunkiem jednak, że nie byli skazani na katorgę oraz nie zostali pozbawieni praw stanowych. Skazańcy otrzymywali dziennie drobne kwoty tzw. wiktu (od 2 do 6 rubli miesięcznie w zależności od guberni)¹, za które musieli się utrzymać. „Najczęściej sami kupowali sobie jedzenie i przygotowywali posiłki na etapie. Pod każde więzienie etapowe przychodzili okoliczni mieszkańcy i sprzedawali [...]”² różnego rodzaju wiktuały.

Droga na zesłanie przebiegała ustalonym rytmem: dwa dni maszerowano, trzeciego dnia następował odpoczynek czyli dniówka. System ten zaburzony bywał w czasie wiosennych i jesiennych powodzi, gdy przez rozlane rzeki i podmokłe tereny nie można było przejść. Wówczas to wstrzymywano marszrutę do czasu polepszenia dróg. Zdarzało się, że skazańcy docierali do miejsca zesłania po blisko dwuletniej etapowej podróży, jednak dla około 10% z nich droga na Syberię kończyła się śmiercią. Po drodze umierali na tyfus, konali ze zmęczenia, głodu i wyczerpania.

Po upadku powstania cała generacja najlepszych Polaków, najbardziej aktywnych, zdolnych i miłujących Ojczyznę patriotów opuściła, niejednokrotnie na zawsze, swój kraj. Nic więc dziwnego, że męczeństwo narodu polskiego stało się na długie lata tematem licznych dzieł zarówno literackich jak i malarskich. „Wątek syberyjski znany jest z twórczości Jacka Malczewskiego, Artura Grottgera, Józefa Bärkmana, Marii Dulębianki, Witolda Pruszkowskiego, Stanisława

¹ H. Boczek, B. Meller, *Aleksander Sochaczewski 1843-1923 malarz syberyjskiej katorgi*, Warszawa 1993, 59.

² *Ibidem*, s. 59.

Witkiewicza i innych [...] malarzy”³. Jednym z artystów, który swoją twórczość poświęcił upamiętnieniu losów zesłańców syberyjskich był Aleksander Sochaczewski.



*Aleksander Sochaczewski
jako student Szkoły Sztuk
Pięknych w Warszawie*

Sonder Lejb, bo takie jest jego prawdziwe nazwisko, był z pochodzenia Żydem, urodził się 3 maja 1843 roku w Iłowie w rodzinie szamesa⁴ miejscowej bożnicy. Z Aleksandrem, który już w wieku dziecięcym przejawiał nieprzeciętne zdolności, rodzina wiązała wielkie nadzieje. Wychowany w duchu religijnym, wyjątkowo wcześnie został obeznany z Talmudem. Rodzice, gdy miał siedemnaście lat oddali jedynaka do Warszawskiej Szkoły Rabinów.

Szkoła ta, dzięki postawie dyrektora Jakuba Tugendholda znana była ze swego postępowego, nastawionego na asymilację kursu⁵. Po półrocznym

kształceniu się na rabina, Sonder Lejb przerwał naukę i przeniósł się, wbrew woli rodziców, do Szkoły Sztuk Pięknych, gdzie pod kierunkiem prof. Józefa Simmlera rozpoczął studia malarskie, przyjmując jednocześnie nazwisko Aleksandra Sochaczewskiego. Już w następnym roku jego prace jako jednego z czterech najzdolniejszych studentów szkoły zaprezentowano na wystawie w Pałacu Kazimierzowskim.

Pod wpływem patriotycznej atmosfery panującej w tym okresie w Warszawie, Sochaczewski przyłączył się do kółka Edwarda Kaplińskiego należącego do radykalnego ugrupowania czerwonych⁶. W niedługim czasie jego mieszkanie przy ulicy Chmielnej zamieniło się

³ Ibidem, s. 5.

⁴ *Polski Słownik Judaistyczny. Dzieje. Kultura. Religia. Ludzie*. T. 2, Warszawa 2003, s. 615-616 pod hasłem „szames” podaje: (jid., od hebr. szam(m)asz = posługacz, sługa, odźwierny, woźny [...] zwany też szkolnikiem – urzędnik większości żydowskich instytucji i organizacji [...]).

⁵ H. Boczek, B. Meller, op. cit., s. 11.

⁶ Kartoteka więźniów X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, karta z danymi o Aleksandrze Sochaczewskim.

w punkt spotkań, kolportażu ulotek i magazyn broni. Rosjanie wkrótce, za pośrednictwem dwóch chłopców aresztowanych podczas rozklejania plakatów nawołujących do manifestacji⁷, wpadli na trop Sochaczewskiego. W czasie rewizji mieszkania, która miała miejsce na przełomie sierpnia i września 1862 roku znaleziono dowody poważnie go obciążające: różnego rodzaju odezwy, instrukcje dla dziesiętników, nielegalną prasę oraz rysunki Aleksandra przedstawiające egzekucję Ludwika Rylla i Jana Rzońcy - zamachowców na życie margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Wspomniane materiały, jak również zeznania niektórych świadków złożone w czasie wielomiesięcznego śledztwa oraz zachowanie Sochaczewskiego podczas aresztowania, m.in. próba ucieczki⁸ i usiłowanie zabójstwa żandarma carskiego, przesądziły o potraktowaniu go jako wyjątkowo niebezpiecznego przestępcy. W takiej sytuacji wyrok Sądu Wojennego wydany 24 kwietnia 1863 roku mógł być tylko jeden – skazać na karę śmierci przez powieszenie. Wykonanie egzekucji zaplanowano na 12 czerwca 1863 roku. Dopiero pod szubienicą, gdy przebrano go w śmiertelną koszulę i założono na szyję pętlę, a na dwóch jego współtowarzyszach, studencie Orłowskim i ks. Apolinarym Konarskim, wykonano już wyrok, usłyszał, że w drodze łaski Wielki Książę Konstanty zamienił karę śmierci na 22 lata ciężkiej katorgi. Prawdopodobnie o zmianie decyzji zadecydowała linia obrony jaką przyjął – Sochaczewski nigdy nie zaprzeczał oczywistym faktom i nigdy też nie przyznał się do winy, wskazując swój młody wiek, naiwność i brak doświadczenia za główną przyczynę wplątania go w sprawy narodowe.

W drogę na Syberię wyruszył nazajutrz po niedoszłej egzekucji. Osoby z tak długimi wyrokami pozbawione były wszelkich praw i nie mogły korzystać z żadnego wsparcia, tak więc Sochaczewski drogę na katorgę odbył pieszo, bez żadnej pomocy finansowej, bez żadnej ulgi, pozbawiony nawet ciepłej odzieży. Jedynie dzięki opiece współwięźnia

⁷ B. Pokorska w artykule *Aleksander Sochaczewski i jego malarski reportaż z zesłania* zamieszczonym w „Zesłańcu” 2010, nr 43 podaje informacje, że denuncjacji Sochaczewskiego dokonał niejaki Karolkow, wolny słuchacz Szkoły Sztuk Pięknych, który wstąpił do szkoły w celu inwigilacji środowiska studenckiego.

⁸ Dokładny przebieg aresztowania Sochaczewskiego opisał w *Notatkach do pamiętników* Wł. Daniłowski, Kraków 1908, s. 160-161.

o nazwisku Szukszta⁹, po ponad rocznej etapowej drodze dotarł do Usole, miejscowości znanej z warzelni soli, położonej ok. 65 km na północny-zachód od Irkucka. Wacław Lasocki przebywający równocześnie z Sochaczewskim w Usole, w publikowanych w 1934 roku *Wspomnieniach z mojego życia* tak opisuje miejscowość: [...] „ma ona wszelkie cechy fabrycznej osady; [...] Urzędowy Usol stanowiły budowle, przeważnie ugrupowane nad brzegiem Angary i na dwóch przyległych wyspach, w mniejszej zaś daleko ilości rozrzucone w innych punktach miasteczka. W środku prawie jednej ze wspomnianych wysp, większej i od brzegu dalszej, wytryska obfite źródło słone, którego eksploatacja dała początek całej osadzie”¹⁰.

Już w czasie drogi na zesłanie mając do czynienia z nieludzkim traktowaniem, z warunkami uwłaczającymi godności człowieka, czynił obserwacje jako malarz, aby potem dać świadectwo tego wszystkiego co przeżył.

Sochaczewski w pierwszych latach odbywał karę, podobnie jak tysiące innych katorżników, zakuty dniem i nocą w kajdany założone na ręce i nogi, skoszarowany w budynku pierwotnie przeznaczonym dla 150-200 więźniów, a faktycznie mieszczącym około 400¹¹ skazańców. W swoim opowiadaniu *Ośka* zamieszczonym w wydanym w Berlinie w 1906 roku zbiorze kilku nowelek zatytułowanym *In Sibirien*, opisuje panujące tam warunki: „Ludzie spali na pryczach, pod pryczami, wszędzie, gdzie znalazło się kawałeczek miejsca, własną krwią karmiąc krocie insektów. Powietrze w koszarach było zadżumione, a kiedy o czwartej rano przychodził Czerkies, aby otworzyć drzwi, wszyscy byli uradowani. Pragnęli wyjść na świeże powietrze, choćby do najcięższej pracy, byle nie pozostawać dłużej w tym zaduchu”¹².

⁹ B. Pokorska, *Aleksander Sochaczewski i jego malarski reportaż z zesłania*, „Zesłaniec” 2010, nr 43, s. 23.

¹⁰ W. Lasocki, *Wspomnienia z mojego życia*, t. 2, *Na Syberji*, Kraków 1934, s. 135.

¹¹ Osoby przebywające razem z Sochaczewskim podają we wspomnieniach liczbę ok. 300 - 400 zesłańców skazanych na pobyt w Usole. H. Boczek i B. Meller cytując pamiętnik Sochaczewskiego, określa liczbę skazanych na 4000, co jest prawdopodobnie drukarską pomyłką.

¹² H. Boczek, B. Meller, op. cit., s. 23.

Życie na Syberii nie dla wszystkich było jednakowo trudne, jak wspomina Lasocki „ci, co byli do ciężkiego zajęcia fizycznego przyzwyczajeni lub posiadali jaką specjalność, dającą się do praktyki zastosować, zdobywali chleb powszedni z wielką łatwością, nawet w ciężkich robotach. Najgorszą była dola ludzi nieprzyzwyczajonych do pracy, nie mających żadnego fachowego uzdolnienia i nie otrzymujących zasiłków z kraju, nawet, gdy posiadali wysokie wykształcenie”¹³. Po odbyciu tzw. nowicjatu szlachta mogła przekazać odpłatnie swe katorżnicze obowiązki chętnym na dodatkowy zarobek. Sochaczewski pochodzący z żydowskiej, ubogiej rodziny nie mógł liczyć na żadne wsparcie z kraju, sam musiał wykonywać wszelkie prace.



Portret katorżnika

Na zesłaniu Sochaczewski stronił od ludzi, nie szukał z nikim kontaktu, przez co być może był niezrozumiały i niestety niezbyt lubiany wśród więźniów. Uważano go za samotnika, wręcz dziwaka i zarozumialca. Wspomniany Wacław Lasocki tak go charakteryzuje: „jako poczynający malarz okazywał duże zdolności, które wszakże przewyższała niezmierna zarozumiałość”¹⁴. Zamieszczone w cytowanej pracy wiersze Juliana Kędrzyckiego, jak sam Lasocki określa pełne „humoru i zjadliwego dowcipu”¹⁵ przywołują Sochaczewskiego trzykrotnie, przedstawiając go w niezbyt korzystnym świetle. W jednym wierszu jest wyśmiewana jego słaba francuzczyzna¹⁶, w drugim opisana bójka z jego udziałem, do której doszło w klubie wygnańczym, trzeci zaś utwór, zatytułowany *Transfiguracja*¹⁷, cały został poświęcony naszemu bohaterowi i brzmi następująco:

¹³ W. Lasocki, op. cit., s. 149.

¹⁴ Ibidem, s. 328.

¹⁵ Ibidem, s. 171.

¹⁶ Ibidem, s. 186.

¹⁷ Ibidem, s. 192.

Nieraz się wydarza,
Przyjdzie chwila na malarza.
Gdy nań zlatuje natchnienie,
Twórczą wenę w sobie czuje,
Chwyta węgiel i rysuje
Pawła w Gawła przemienienie.

Przeświadczony o tem z góry,
Że prostuje błąd natury,
Która nic się nie uczyła,
żadnych studiów artystycznych,
Ani pojęć estetycznych,
Bo Pawła Pawłem zrobiła.

Podtytuł wiersza jest wielce wymowny i nie wymaga komentarza
Do chybionego Rafaela.

Nie wszyscy jednak mieli tak złą opinię o malarstwie Sochaczewskiego, bowiem przez pewien okres, zatrudniono go jako nauczyciela rysunków dorastającej córki bogatego kupca przebywającego czasowo w Usole. Były to według artysty najprzyjemniejsze miesiące spędzone na Syberii.

Na zesłaniu malarz trzy razy korzystał z amnestii – po pierwszej z nich, w 1868 roku pozwolono mu zamieszkać w samym Usole, gdyż do tej pory skoszarowany był z innymi skazańcami na jednej z wysp na Angarze. Korzystając po raz drugi z łaski cara, na przełomie lat 60. i 70., pozbył się uciążliwych kajdan, a nawet mógł oddalać się od miasteczka na odległość ok. 5 km. W wolne od pracy dni spacerował samotnie po pobliskich terenach, wieczorami zaś tworzył szkice wykonywane zgrubiałymi od ciężkiej pracy dłońmi. Po trzeciej amnestii, z 1871 roku, przeniósł się do Irkucka, gdzie przez trzy lata pełnił funkcję urzędnika kolejowego. Niestety w 1874 roku, zgodnie z manifestem cara Aleksandra II zabraniającym zatrudniania osiedleńców na stanowiskach urzędniczych został usunięty z posady. Kolejne amnestie, z lat 1874 i 1876 nie objęły Sochaczewskiego i tym samym przekreśliły jego nadzieję na skrócenie kary. Dopiero „w 1884 roku skończyło się Sochaczewskiemu zesłanie. Nie otrzymawszy prawa powrotu

do Królestwa będącego pod zaborem rosyjskim”¹⁸ zamieszkał początkowo u kolegi Bernarda Goldmana we Lwowie¹⁹, gdzie poznał i wkrótce poślubił Różę Lövenstein – córkę rabina i kaznodziei lwowskiego. Zarówno to małżeństwo, jak i następne zawarte pod koniec lat dziewięćdziesiątych w Brukseli z Marią Würm rozpadło się. Sochaczewski po przeżyciach syberyjskich nie był zdolny do założenia normalnej rodziny. Sam zdawał sobie sprawę, że pobyt na zesłaniu, lata samotności, cierpienie, którego doświadczył oraz bezradność wobec gehenny syberyjskiej, poczyniły w jego psychice ogromne spustoszenie. Wiele czasu poświęcał malowaniu, dotrzymując złożonej sobie na Syberii obietnicy, że sensem jego życia stanie się udokumentowanie cierpienia, którego był świadkiem. Najwięcej obrazów namalował wkrótce po powrocie z zesłania, w Monachium – tam, w latach 1884-1890 stworzył trzon swojej kolekcji. „Na podstawie [przywieszonych] szkiców i notatek stara się odtworzyć obraz życia zesłańców, dzień i noc oddając się pracy nad uwiecznieniem swych przeżyć syberyjskich”²⁰. Obrazy prezentował m.in. na wystawach w Paryżu, w Londynie, w Wiedniu, w Budapeszcie, w Brukseli i w Krakowie.

Zarówno na Syberii jak i po powrocie z niej malował głównie autoportrety i portrety osób znajomych, współtowarzyszy niedoli, zazwyczaj zmęczonych, zrezygnowanych ludzi, na których twarzach maluje się tęsknota za krajem i bliskimi. Ubrani w katorżnicze stroje, zakuci w kajdany, zatrudniani byli do najcięższych prac, np. przy budowie dróg czy w warzelniach soli. Wśród rysunków dużo jest też portretów młodych, pełnych nostalgii kobiet, których nazwisk możemy się tylko domyślać. Jedną ze znanych postaci jest Józefa Gudzińska. Szczególnie głęboko zapadł mu w pamięć widok tej zaledwie 25-letniej kobiety skazanej na dożywotnią katorgę za pomoc w ujęciu szpiega rosyjskiego i udzielenie schronienia przedstawicielowi Rządu Narodowego. Mimo, że Polki nie były traktowane w Usole jak kryminaliski, Gudzińska za odmowę przyjęcia posady pokojówki w domu generała

¹⁸ M. Chudzyński, *Aleksander Sochaczewski z Iłowa – malarz polskiego losu na Syberii*, „Rocznik Gostyniński” 2012, t. 3, s. 329.

¹⁹ B. Szostakowicz, *Sochaczewski Aleksander*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIX/4, z. 163, s. 617.

²⁰ H. Boczek, B. Meller, op. cit., s. 23.

gubernatora została zrównana w prawach ze zwykłymi zbrodniarkami. Wykonywała najcięższe prace, nigdy jednak nie skarżyła się na swój los, a nawet podtrzymywała na duchu niejednego mężczyznę. Sochaczewski postać tej kobiety uwiecznił kilkanaście razy poświęcając jej portrety i sceny rodzajowe. Jedną z nich jest *Pani Gudzińska, obywatelka z Warszawy, nad przerębłą*. Obraz przedstawia skazaną piorącą w lodowatej rzece worki po soli, a stojący przed nią Czerkiesz Assanka, nie pozwala na krótką choćby przerwę w pracy dla ogrzania skostniałych z zimna rąk. Józefa Gudzińska zmarła w 1866 roku na zapalenie płuc. Była to pierwsza, naturalna śmierć w Usole, a malarz upamiętnił ten moment na oddzielnym obrazie.



Pani Gudzińska, obywatelka z Warszawy, nad przerębłą



Śmierć brodiażki



Śmierć na tacze

W swej twórczości Sochaczewski wiele razy sięga po motyw śmierci, m.in. jako tragicznego finału ucieczki tzw. brodiągów – „tak nazywano zbiegów, którzy nie wytrzymując rozłąki z najbliższymi, nękami nostalgią, załamywali się psychicznie [i mimo, że nie mieli najmniejszych szans] brodząc w śniegu poszukiwali drogi do

ojczyzny”²¹. Przejmujący w swym wyrazie jest obraz ukazujący martwego zesłańca przykutego do załadowanej kamieniami taczki, który swe ostatnie tchnienie wydał w czasie katorżniczej pracy. Tytuł obrazu *Śmierć na taczce* Sochaczewski opatrzył komentarzem: „Zamożny obywatel przy robocie, wyzwolony przez śmierć litościwą”. Podobny tematycznie i kompozycyjnie, być może stanowiący szkic do większej pracy jest obraz *Cajżyka ostatnia taczka* z postacią nieżywego, leżącego bezwładnie z głową w dół skazańca. Ogolona do połowy głowa świadczy o tym, że był on prawdopodobnie uciekinierem lub skazanym za bunt chłopem rosyjskim.



Kara słupa z cyklu Syberyjska katorga

²¹ Ibidem, s. 59.

Najtragiczniejsze losy skazańców zostały odtworzone w cyklu *Syberyjska katorga* składającym się z 10 szkiców węglem. Sochaczewski przedstawia w nim kary chłosty: różeg, pałek, knuta i karę sępka.



Po zakończeniu kary chłosty z cyklu Syberyjska katorga

Kara różeg polegała na przywiązaniu skazańca, latem do powozu, zimą do sań, które przejeżdżały między szpalerem bijących żołnierzy. Istniały dwa rodzaje kary różeg – jeden „bez poszczady” (czyli bez miłosierdzia), gdy wymierzano do końca zasądzoną ilość uderzeń bez względu na to czy skazany jeszcze żył, czy już zmarł oraz wyrok ze wzmianką, któremu asystował kontrolujący stan więźnia lekarz, bowiem skazany musiał tę karę przeżyć.

Kara pałek wymierzana była przez kryminalistów na rozebranym do naga więźniu trzymanym za ręce i nogi lub przywiązanym do pala.



Kara patek z cyklu Syberyjska katorga



Kara knuta z cyklu Syberyjska katorga

Na karę knuta skazywano katorżników np. za próbę ucieczki. Ażeby odstraszyć ewentualnych naśladowców zwoływano biciem w bębny okoliczną ludność mającą asystować przy wykonywaniu przez opłaconych kryminalistów wyroku. Oprawcy używali knuta czyli narzędzia zakończonego metalową pętlą lub trójkątem. Przy każdym uderzeniu metalowe końce rozrywały i wyszarpywały ciało skazańca.

Kara słupa stosowana była zazwyczaj za próbę ucieczki lub niesubordynację. Skazanego przywiązywano do słupa, na jego szyi zawieszano tabliczkę z informacją o przewinieniu. Dodatkową udawką miał być fakt, że wystawionemu na widok publiczny więźniowi musiała towarzyszyć rodzina. W ustawione przy słupie naczynie zbierano, jak się przypuszcza, dobrowolne datki, mające skrócić karę lub przeznaczano je na wsparcie rodziny skazanego, niezdolnego przez dłuższy czas do pracy po wymierzeniu kary.

Nierzadko zdarzało się, że po konfiskacie mienia, pozbawieni środków do życia najbliżsi decydowali się na dzielenie losu ze skazańcem. Żony wysyłały do władz prośbę o możliwość przebywania na zesłaniu wraz z mężem, na co otrzymywano najczęściej odpowiedź przychylną, bowiem w interesie Rosji było zaludnienie bezkresnych azjatyckich terenów. Więzień posiadający przy sobie najbliższych był łagodniej traktowany, mógł mieszkać z rodziną w wynajętej kwaterze, a co najważniejsze, katorgę odrabiał z wolnej stopy. Rodzina jako temat w twórczości Sochaczewskiego pojawiała się dość często, przykładem może być *Szkic kobiety z dwojgiem dzieci*, *Katorżnik ze swoją córką* czy *Rodzina zesłańców*.

Bezspornie największym dziełem Sochaczewskiego, zarówno pod względem malarskim jak i pod kątem rozmiarów (plótno liczy sobie 370 x 740 cm) jest obraz *Pożegnanie Europy*. Scena przedstawia zesłańców na granicy między Europą a Azją, granicy za którą rozciągały się tereny, jak mawiano, największego więzienia na świecie. Przy słupie granicznym istniejącym „do dziś we wsi Rieszoty w pobliżu miasta Swierdłowska (dawnego Jekaterynbyrga)”²² rozgrywały się sceny pełne emocji. „Dzisiaj – jak pisze sam Sochaczewski – krewnym nie wolno odprowadzać skazańców, zwyczaj jednak pożegnania się na granicy pozostał. Dowódca konwoju woła „Pożegnajcie się”, a wówczas

²² Ibidem, s. 52.

wszyscy się zatrzymują i w scenie bolesnej, a zarazem wspianiałej przenoszą się myślą ku ukochanym, ku ogniskom domowym utraconym na zawsze [...]”²³, „Pożegnaniu [na szlaku przemierzonym przez polskich zesłańców już od XVIII wieku aż do I wojny światowej], towarzyszyły gwałtowne wybuchy rozpacz, cierpienie wyrażano w sposób niezwykle ekspresywny – poprzez płacz, lamenty, zawrozenia, westchnienia, rzucanie się na kolana, całowanie ziemi i granicznego słuipa”²⁴.



Pożegnanie Europy

Sochaczewski na obrazie namalowanym w latach 1890-1894, przedstawił portret grupowy ponad 100 osób, z którymi zetknął się w czasie odbywania katorgi. Swą pracę poprzedził wieloma studiami i szkicami olejnymi. Dla ułatwienia odbioru obrazu artysta stworzył szkice ponad 30 postaci opatrując je swego rodzaju legendą z nazwiskami. Na płótnie umieścił również swój autoportret – jest to stojąca na prawo od słuipa postać zapatrzona w wyryte w kamieniu granicznym napisy: „Boże zbaw Polskę”, „Jeszcze Polska nie zginęła”, „Boże pomiiłuj”, „Spasi duszu maju”, „Gospadi pamiłuj nas grieszny” oraz budzący trwoę cytat z Dantego „Porzucicie wszelką nadzieję”. Wśród portretowanych można odnaleźć m.in. wspomnianą Józefę Gudzińską. W grupie zesłańców stojącej po prawo od granicznego słuipa

²³ B. Pokorska, op. cit., s. 33.

²⁴ J. Michalak, *Pożegnanie przy słuipie grobowym nadziei. Granica Uralska w pamiętnikach Sybiraków w: Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, pod red. A. Kuczyńskiego, Wrocław 1998, s. 103.

widoczna jest postać Jakuba Gieysztorza skazanego na 12 lat katorgi za udział w powstaniu na Litwie, autora pamiętników spisywanych jeszcze w Usolu. Po amnestii w 1868 roku Gieysztor „dla zdobycia środków do życia, rozpoczął handel obuwiami”²⁵, a cztery lata po powrocie do kraju, w 1880 roku zamieszkał w Warszawie, gdzie prowadził księgarnię antykwaryczną.

Sochaczewski na płótnie umieścił m.in. swego kolegę z lat studiów w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie - Karola Nowakowskiego, jednego z głównych organizatorów manifestacji w stolicy w 1861 roku. W czasie drogi na Sybir Karol Nowakowski spotkał się ze swoim stryjecznym bratem Edwardem Zygmuntem Nowakowskim, za namową którego zamienili się miejscami. Edward bowiem, należący do zakonu kapucynów (imię zakonne Waclaw), widząc tragiczny stan zdrowia Karola pragnął ratować brata i wziął na siebie jego katorżniczy wyrok. Tym samym Nowakowski trafił do Tunki, wioski, gdzie na zesłaniu przebywali księża i zakonnicy. Tajemnicza sprawa wkrótce się jednak wydała. Karol Nowakowski po przesłuchaniach zmarł zarażony tyfusem w 1867 r.

Jedną z rozpoznanych i opisanych przez malarza postaci jest Konstancja z Kraszewskich Łozińska – najstarsza córka Józefa Ignacego Kraszewskiego, tak scharakteryzowana przez Waclawa Lasockiego w cytowanej wcześniej pracy „zacna prawdziwie ewangeliczna niewiasta, która w krwawym pocie czoła zdobywała utrzymanie dla rodziny, wypiekając codziennie własnymi rękami chleb z kilku pudów mąki”²⁶. Na Syberię wyjechała na własną prośbę chcąc towarzyszyć starszemu o 21 lat mężowi, skazanemu za udział w powstaniu na katorgę i konfiskatę majątku.

Na swych obrazach Sochaczewski podejmuje różnego rodzaju sceny z życia na Syberii. Ukazuje skazańców politycznych i kryminalistów, Polaków i Rosjan, ludzi młodych i starych, kobiety, dzieci i mężczyzn pochodzących z różnych warstw społecznych, których łączy jednaki los zesłańca. Jego bohaterowie katorżniczo pracują, giną

²⁵ *Pamiętniki Jakóba Gieysztorza z lat 1857-1865 poprzedzone wspomnieniami osobistymi prof. Tadeusza Korzona oraz opatrzone przedmową i przypisami*, Wilno 1913, t. 1, s. 31.

²⁶ W. Lasocki, *op. cit.*, s. 138.

z wyczerpania, znajdują śmierć na bezkresach Syberii lub przedstawieni są w scenach kar i więziennego życia. Znane są też szkice i obrazy ukazujące chwile wytchnienia, odpoczynku i modlitwy, która pozwalała przetrwać zesłanie i dawała nadzieję powrotu. Wielką otuchę i podtrzymanie więzi z rodzinnym krajem przynosiły listy od najbliższych po które sięgano wiele razy ze wzruszeniem i nostalgią. Scenę czytania korespondencji przez parę młodych ludzi upamiętnił Sochaczewski na nastrojowym obrazie *List z kraju*.

Artysta mimo licznych propozycji nie sprzedawał swoich prac, pragnąc aby kolekcja obrazów stanowiła spójną całość i stała się swoistym zesłańczym pamiętnikiem malarskim.

W 1913 roku – w pięćdziesiątą rocznicę powstania styczniowego – Sochaczewski został zaproszony na organizowaną we Lwowie wielką wystawę pamiątek roku 1863. Wśród około 10 tysięcy wystawionych eksponatów, stanowiących pamiątki powstańcze zaprezentowano dorobek malarski Sochaczewskiego. Na ekspozycję przywiózł on specjalnie wynajętym wagonem kolejowym obrazy, wypełniając nimi trzy sale wystawiennicze. W przewodniku po wystawie Franciszek Jaworowski napisał o twórczości Sochaczewskiego: „Olbrzymi, pełen grozy pamiętnik ilustrowany galerią ludzi, często bezimiennych, których oglądał na własne oczy, typy pełne realistycznego wyrazu, zdarzenia z rzeczywistego życia, takiego, jakim ono było na tych bezbrzeżnych stepach, kopalniach, etapach, więziennych celach, na brudnym barłogu i we wiecznym nieustannem udręczeniu ducha, w niczym nieukojojonej tęsknocie”²⁷.

Wystawa wywarła ogromne wrażenie na zwiedzających, a opinia publiczna wymogła, za zgodą autora uhonorowanego dożywotnią rentą, na przejęcie przez Lwów wszystkich prac Sochaczewskiego – 126 obrazów. Zbiór ułożono w Pałacu Łozińskich, a następnie, już po śmierci malarza, obrazy przejęło Muzeum Narodowe im. Jana III Sobieskiego we Lwowie. W okresie wojny kolekcję przechowywano w ukryciu w jednej z cerkwi w Kijowie, a po zakończeniu wojny, władze radzieckie przekazały ją w 1956 roku do Polski. Obecnie twórczość Sochaczewskiego stanowi w większości własność Muzeum

²⁷ M. Bałaban, *Zapomniani malarz polskiej martyrologii*, „Nowe Życie”, R. 1, 1924, z. 1, s. 60.

Historycznego m. st. Warszawy i do niedawna prezentowana była jako depozyt w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej.

Ostatnie lata życia artysta spędził w Wiedniu samotny, opuszczony przez żonę i dzieci. Przyznana dożywotnia renta w krótkim czasie zdewaluowała się powodując problemy finansowe. Zmarł w nędzy w 1923 roku.

Sochaczewski w katalogu jednej z wystaw wspomina, że malarstwo miało być świadectwem cierpienia nie tylko jego, ale całego narodu polskiego, który „od lat toczy walkę o odzyskanie wolności, który nie chce w tej walce umrzeć”²⁸. Był to dla niego sposób na usunięcie z pamięci wszystkich nagromadzonych w czasie pobytu na Syberię emocji. Podejmował tematykę martyrologiczną chcąc, o czym pisze w liście, odzyskać równowagę psychiczną, do której nie mógł dojść po ciężkich przeżyciach. Twórczość przynosiła mu ukojenie i spokój, a dla potomnych pozostała świadectwem trudnego dla Polski i Polaków okresu w naszej historii.

Bibliografia

1. Bałaban M., *Zapomniany malarz polskiej martyrologii*, „Nowe Życie” 1924, R. 1, z. 1.
2. Boczek, H., Meller B., *Aleksander Sochaczewski 1843-1923 malarz syberyjskiej katongi*, Warszawa 1993.
3. Chudzyński M., *Aleksander Sochaczewski z Iłowa – malarz polskiego losu na Syberii*, „Rocznik Gostyniński”, t. 3, 2012, Gostynin 2012, str. 323-334.
4. Czubek J. [wyd.], *Władysława Daniłowskiego notatki do pamiętników*, Kraków 1908.
5. *Etapami na Syberię. Obrazy i wspomnienia*, Warszawa 1916.
6. Grzybowski M. M., *Wspomnienia ks. Jana Piotrowskiego*, „Studia Płockie” 1984, t. 12, s. 241-278.
7. Janik, M. *Dzieje Polaków na Syberji*, Kraków 1928.
8. Kordowicz W., *Aleksander Sochaczewski 1839-1923, pamiętnik malarski Aleksandra Sochaczewskiego o polskich i rosyjskich zesłańcach na Syberię*, Warszawa 1964.

²⁸ Helena Boczek, Beata Meller, *op. cit.*, s. 29.

9. Lasocki W., *Wspomnienia z mojego życia*, Kraków 1933, t. 2.
10. Malarz Syberyi, „Tygodnik Ilustrowany” 1908, nr 6, s. 117-118.
11. Mansfeld B., *Powstanie Styczniowe w sztuce*, w: *Powstanie Styczniowe 1863-1864, Wrzenie Bój Europa Wizje* pod red. S. Kalembki, Warszawa 1990, s. 685-705.
12. *Pamiętniki Jakóba Gieyszтора z lat 1857-1865*, t. 2, Wilno 1913.
13. Pokorska B., *Aleksander Sochaczewski i jego malarski reportaż z zesłania*, „Zesłaniec” 2010, nr 43.
14. Skok H., *Polacy nad Bajkałem 1863-1883*, Warszawa 1974.
15. *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, pod red. A. Kuczyńskiego, Wrocław 1998.
16. Szostakowicz B., *Sochaczewski Aleksander* w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIX/4, z. 163, s. 616-619.
17. Zielonka K., *Wspomnienia z powstania 1863 roku i z życia na wygnaniu w Syberii*, Lwów 1913.